

Katastrofa w Smoleńsku – 1

27 kwietnia 2010

10 kwietnia 2010 roku ok. godziny 11 czasu miejscowego (dokładnie o 10.39 i 40 sekund) w Smoleńsku przy podejściu do lądowania na lotnisku „Siewiernyj” katastrofie uległ polski samolot rządowy Tu-154M.

Zginęło 96 osób – 89 pasażerów i 7 członków załogi w tym, prezydent RP Lech Kaczyński, znani politycy, społeczni działacze oraz duchowni, najwyżsi dowódcy wojskowi. Prezydent Kaczyński udawał się na uroczyste obchody 70-lecia tragedii katyńskiej.

Na razie nie ma oficjalnych informacji o przyczynach katastrofy, trwa śledztwo. Dlatego proponuję wziąć pod uwagę moją opowieść z miejsca zdarzenia jak też próbę rekonstrukcji, której się podjąłem.

Wiadomość o tym wypadku natychmiast obiegła wszystkie agencje informacyjne, pojawiła się też na „Forum Smoleńska” (www.forum.smolensk.ws).

Pierwsze zgłoszenie pojawiło się o 11.40. A już wkrótce zaczęły napływać szczegóły. Pochodziły zarówno od bezpośrednich świadków jak też od przedstawicieli władz. Tym samym „Forum Smoleńska” kolejny raz okazało się być wiarygodnym źródłem informacji. Nie tylko dlatego, że informacje pojawiały się tam szybko ale też dlatego, iż poddawane były krytycznej analizie.

PORANEK WE MGLE

Już od pierwszych minut mało kto miał wątpliwości, iż głównym sprawcą, albo przynajmniej uczestnikiem tragedii była mgła. O tej porze roku mgła nie jest zjawiskiem typowym, szczególnie tak gęsta i o tej godzinie.

Tego dnia wybierałem się na przechadzkę wzdłuż Dniepru aby porobić zdjęcia, jednak pogoda mnie zniechęciła. Potem ok. godz. 11 mgła zgęstniała. Przez z okno z trudnością mogłem dostrzec sąsiedni budynek. Jeden z użytkowników forum napisał, że z wysokości 9 piętra nie widział ziemi. Mgła okryła całe miasto. Warto dodać, że z początku była to tylko mgiełka, która zgęstniała między 10.30 a 11.30 a już po południu zaczęła znikać.

Tak więc się stało, że samolot prezydenta Polski lądował wtedy kiedy mgła była najgęściejsza. Mniej więcej o godz. 10 na lotnisku Siewiernyj szczęśliwie wylądował samolot z polskimi dziennikarzami, a zaraz po nim Il-76 z pracownikami FSB. Załodze polskiego samolotu z prezydentem na pokładzie zarekomendowano udanie się na inne lotnisko, jednak pilot z nieznanych powodów postanowił podjąć próbę lądowania co zakończyło się katastrofą.

Wyrażam swoje szczere wyrazy współczucia wszystkim bliskim i krewnym poległych.

MGLISTE SZCZEGÓŁY MGLISTEGO PORANKA

Niestety nie tylko poranek był mglisty. Mglistymi były także informacje podawane przez środki masowego przekazu. Co więcej, było bardzo dużo informacji błędnych i niedokładnych. Można oczywiście to spisać na karb napięcia i popłochu ale jednak ludzie oczekiwali na wiarygodne informacje. Jasnym jest też to, że sprzeczne informacje wychodziły od oficjalnych przedstawicieli władz, którzy niejednokrotnie podawali dwuznaczne fakty. Zdarzały się też błędy czysto dziennikarskie. Pierwsze wzmianki mówiły o miejscu katastrofy odległym od Smoleńska aż o 80 km (gdzie również znajduje się wojskowe lotnisko), podczas gdy tragedia rozegrała się w granicach miasta, mniej więcej 6 km od jego centrum. Mówiło się też, że wypadek wydarzył się w pobliżu miejscowości Peczersk co również było nieścisłe [...].

Oczywiście to wszystko nic nie znaczące szczegóły, ale takie drobne błędy piętrzą niedomówienia i wypaczają cały obraz sytuacji. Świadczy o tym fakt, że rosyjskie media wciąż podawały błędną wymowę samej miejscowości Katyń często myląc ją z Chatynią (miejscem gdzie hitlerowcy spalili mieszkańców całej wsi).

Ale to już odejście od tematu. W pierwszych dniach po katastrofie na smoleńskim forum zaczęły pojawiać się analizy informacji jak i dziennikarskich błędów. Właśnie te wszystkie analizy stały się punktem wyjścia dla stworzenia tego artykułu. Zaczęło pojawiać się wiele osób z innych miast i z zagranicy zadających dużo pytań, na które mieszkańcy Smoleńska starali się odpowiadać. Poproszono również o wykonanie fotografii z miejsca zdarzenia.

Z oficjalnych źródeł początkowo niewiele było wiadomo poza tym, że samolot spadł i wszyscy zginęli. Te szczątkowe informacje przyczyniły się do powstania wielu plotek i domysłów. Mieszkańcy Smoleńska postanowili własnymi siłami odtworzyć przebieg katastrofy i odszukać możliwe jej przyczyny. Ja również wziąłem w tym udział i ten artykuł jest efektem moich własnych obserwacji i analiz tego co mogło się wydarzyć.

Po trzech dniach od tragedii, 13 kwietnia wybrałem się na miejsce wydarzeń, fotografowałem drzewa i na podstawie analiz tych zdjęć starałem się odtworzyć przebieg katastrofy. Wcześniej nie było to możliwe bowiem cały teren był zamknięty.

Na dzień dzisiejszy mija siódmy dzień od wypadku a oficjalnych informacji wciąż brak. Nic nowego poza tym co zostało już powiedziane pierwszego dnia praktycznie nie padło. Pojawiające się w różnych środkach przekazu próby rekonstrukcji wydarzeń są często niedokładne bowiem nie biorą pod uwagę choćby rzeźby terenu ani śladów w postaci okaleczeń drzew.

Jednak wpierw chciałbym coś zaznaczyć. Nie jestem ekspertem od

bezpieczeństwa lotów. Zresztą z lotnictwem nic mnie nie łączy. Sądzę jednak, że posiadam wystarczającą wiedzę techniczną, która pozwala mi na podstawie analizy tego co zobaczyłem na miejscu na stworzenie możliwej wersji przebiegu wypadku.

OSTATNIE 9 SEKUND

Oczywiście nikt z użytkowników „Forum Smoleńska” nie ma dostępu do czarnych skrzynek rozbitego samolotu. A nawet jeśli ma to przecież nie może tego ujawnić. Dlatego też hipotezy należy stawiać tylko na podstawie śladów jakie samolot pozostawił na ziemi.

Tak więc, TU-154M spadł przy podejściu do lotniska „Siewiernyj” w odległości około 300 metrów od początku pasa startowego. Do jesieni 2009 roku stacjonował tam pułk lotnictwa transportu wojskowego. Teraz jest to rezerwowe lotnisko Ministerstwa Obrony. Żadna jednostka tam nie stacjonuje. Pasażerskich lotów lotnisko to nie obsługuje.

Samolot spadł 300 metrów od pasa, przy odchyleniu kursu na lewo. Praktycznie całkowicie rozpadł się po uderzeniu o ziemię. Na zdjęciu satelitarnym widać fragmenty maszyny bezładnie rozrzucone na stosunkowo niewielkiej przestrzeni.

Sądząc po fotografiach i zapisach wideo świadków tragedii samolot nie spadł „na brzuch” ale był przekręcony o czym świadczą zdjęcia elementów skrzydeł, które odwrócone są spodem do góry.

Gdyby samolot uderzył dziobem w ziemię, jego ogon znalazłby się z przodu. Na zdjęciach widać element skrzydła znajdujący na lewo od kursu maszyny. Prawdopodobnie to ono pierwsze miało kontakt z ziemią. Dalej widzimy fragmenty ogona i stateczników, a jeszcze dalej jeden z silników oraz tylną

część kadłuba.

Na podstawie tego z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że samolot uderzył w ziemię mocno przechylony być może o 180 stopni. I właśnie to przechylenie zapewne spowodowało, że nikt nie przeżył zetknięcia z ziemią, choć na miejscu katastrofy nie było dużego pożaru, ale ciała ofiar zostały zmasakrowane (to nie są oficjalne informacje ale pochodzące od naocznych świadków).

Od pierwszego uszkodzenia jakiegokolwiek obiektu na ziemi (ścięta brzoza, mówiło się też o uszkodzonej antenie) do miejsca upadku jest 650 metrów. Samolot przy podejściu do lądowania ma prędkość ok. 70 m/s. Tak więc na podstawie uszkodzeń na ziemi możemy mówić tylko o ostatnich 9 sekundach lotu. Wątpliwym jest aby wyjaśniło to przyczyny katastrofy jednak można pokusić się o stworzenie chronologii upadku maszyny.

PIERWSZY KONTAKT

Smoleńsk i jego okolice to teren bardzo zróżnicowany. Jest tu wiele wzniesień i wąwozów. To efekt epoki lodowcowej. Różnice w wysokości terenu dochodzą do 90 metrów. Tak właśnie wygląda teren wokół lotniska Siwiernyj. Samoloty schodzą do lądowania nie nad równiną a nad pagórkowatym terenem. Samo lotnisko znajduje się na wierzchołku wzgórza. Podczas podejścia od wschodu samoloty przelatują nad głębokim wąwozem, którego głębokość sięga 60 metrów. Tuż przed lądowaniem samoloty przecinają szosę wzdłuż której rosną dosyć wysokie drzewa. Samolot w momencie przecięcia szosy powinien znajdować się na wysokości ok. 60 metrów, do początku pasa startowego ma 600 metrów.

Radiolatarnia znajduje się mniej więcej po środku stoku wzniesienia, na którym zbudowano lotnisko. Pod nią stok gwałtownie opada a nad nią staje się łagodniejszy. Stok porośnięty jest drzewami, w głębi wąwozu las gęstnieje.

Najgłębsze miejsce wąwozu znajduje się 1600 metrów od początku pasa startowego.

Pierwszy kontakt z obiektem naziemnym nastąpił w wyniku uderzenia w 8-9 metrową brzozę znajdującą w pobliżu radiolatowni.

Nie ma jakichkolwiek potwierdzonych informacji o tym aby samolot w jakiś sposób uszkodził samą antenę.

Po uderzeniu w drzewo samolot przelatuje nad skrawkiem terenu, na którym nie ma żadnych drzew jednak jego wysokość ciągle spada osiągając stan minimalny – tam niewielkie drzewka i krzaki uszkodzone są na wysokości 2,5 metra nad ziemią.

Nie widać w tej strefie oznak odchylenia samolotu od kursu jednak wszystkie ścięcia są na tej samej wysokości.

W kolejnej strefie tylko część drzew ma ścięte wierzchołki. Na wysokości szosy i znajdujących się nieopodal garaży drzewa nie mają śladów uszkodzeń. To pozwala określić gdzie znajdował się kraniec lewego skrzydła i jego wysokość nad ziemią.

Na podstawie zdjęcia możemy przyjąć, że koniec lewego skrzydła znajdował się 2,5 metra nad ziemią.

Nie znaleziono żadnych śladów świadczących o tym aby samolot uderzył w cokolwiek na ziemi prawym skrzydłem. Można więc przyjąć, że aż do momentu uderzenia w drzewo (brzoza) samolot leciał kursem poziomym.

Autor tekstu i zdjęć 8-19: Siergiej Amelin

Tłumaczenie: Michał Kuśnierz (Infra)

Zdjęcia 1, 2 i 7: satelitarne

Zdjęcia 3-6: fotki.yandex.ru/users/bbc-77/view/364081/?page=0

Źródło oryginalne: smolensk.ws

Przetłumaczono dla „Wolnych Mediów” za wiedzą autora